

ROZDZIAŁ 6 UWOLNIENIE OD ŚMIERCI

Trwajmy nadal w oświeceniu Bożymi Słowami przed obliczem naszego Mistrza i Oblubieńca - Pana Jezusa Chrystusa. Niech Pan prowadzi nas po tych błogosławionych dla nas Słowach, rozwijając je przed nami w mocy Swego Ducha Chrystusowego.

Czytajmy z 2 Listu do Tymoteusza, 4 rozdziału, 7 i 8 wiersz: „*Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia Sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*”.

Dobrze jest, gdy podczas naszego biegu te przeczytane słowa mówią nam: „to do mnie, to także dotyczy mnie. Ja również jestem w tym biegu wiary, w doświadczeniu tego powiewu wiatru, tego zmęczenia i tej radości pokonywania przestrzeni i mogę spotykać się razem z Pawłem w tych słowach: *teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia Sprawiedliwy*”. Paweł przy końcu swojego biegu mówi, że to dotyczy wszystkich, którzy wezmą pełny udział w tym biegu, bo umiłowali dzień przyjścia Jezusa Chrystusa. Paweł pokazuje tutaj zmaganie, mówiąc: dobry bój bojowałem. Jest to rzeczywiście bój. Jaki to jest bój? Jaki bój spotykasz w swoim życiu? Zły chce wlać w ciebie zwątpienie w to, Kim jest Jezus, a Duch Święty powoduje w tobie coś takiego, że jeszcze bardziej się sprężasz stając się jeszcze bardziej zdecydowany by dobiec. To, co z zewnątrz wygląda jak zło, które nas atakuje i za chwilę ogarnie i zniszczy, to przez doświadczenie pracy Ducha Świętego, nie dość, że nie niszczy nas, ale wręcz przeciwnie sprawia w nas święty gniew. Gniew przeciwko złemu, który chciałby podważyć autentyczność Pana Jezusa Chrystusa, takiego jakim jest, przybliża nas w świętym wołaniu do Pana: „Panie, daj mi siły, abym biegł, abym zwyciężał”. W takim doświadczeniu możemy poznać w praktyce, jak prawdziwe jest Boże Słowo, które mówi, że wszystko w końcu musi współdziałać ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują. Okazuje się, że właśnie nawet takie sytuacje w efekcie pobudzają jeszcze bardziej Boży lud do żarliwości, aby wytrwać i dobiec.

A więc Paweł mówi: „Dobry bój bojowałem”. I my mówimy z Pawłem: „dobry bój bojujemy”. Dobry bój bojujemy, gdy stoimy naprzeciw wroga w orężu Pańskim i nie dajemy się oszukiwać, zatrzymywać, albo w jakikolwiek inny sposób ściągać z tej drogi biegu. Jest to bieg do zwycięstwa, tam czeka nas wieniec i my o tym wiemy. Nie jest to bieg, który miałby nas tylko zaciekawić. My wiemy, że tych którzy dobiegną oczekuje wieniec, jako spełnienie odpocznienia w sprawiedliwości, którą jest Sam Chrystus Jezus. Tam jest wieniec, tam jest ta potężna prawda wyrażona w słowach: „Dobiegłem do początku i uwieńczenia mojej sprawiedliwości, do Pana Jezusa Chrystusa. Nie dałem się okraść, nie dałem sobie zabrać tej sprawiedliwości, nie dałem sobie wmówić, że będę mógł tam się znaleźć w swojej sprawiedliwości. Wytrzymałem do końca wierząc w Jezusa”. Dobry bój bojowałem i to jest ten bój, który staczamy dzisiaj. Chwalebny bój dzieci Boga Wszechmogącego, które chcą dobiec tam jako zwycięzcy i otrzymać ten wieniec chwały. Czasami jest trudno, czasami jest brak zrozumienia u tych, którzy zrezygnowali i chcieliby powiedzieć: „po co tam biegniesz, gdy już wielu zrezygnowało? Po cóż się tak starasz, skoro tak wielu przestało się starać? A popatrz, wcale im się źle nie wiedzie”. Lecz ty nie zważasz na to, co oni mówią, bo chcesz być tam, gdzie jest twój Pan. Ty wiesz, że tylko ci, którzy zwyciężą, będą mogli otrzymać ten wieniec. Słuchasz nieustannie jednego głosu, głosu Jezusa, Który mówi: „Biegnij Oblubienico moja, biegnij i trwaj we Mnie, zwyciężając dzięki wierze we Mnie”. Te słowa towarzyszą nam nieustannie, one dodają nam sił i otuchy w tym biegu. My jesteśmy zaprawdę zgniewani przeciwko złu, a zarazem tak szczęśliwi, że Bóg jest z nami. Nie jest to gniew człowieka cielesnego, który zaraz później idzie i czyni zło, ale jest to gniew Boży w nas, gniew samego Boga w nas. Zgniewanie przeciwko

temu, który chciałby podważać autentyczność Syna Bożego i Jego Słowa, Które do nas powiedział, że każdy, kto dobiegnie, otrzyma wieniec sprawiedliwości. Pamiętaj, że odpocznienie w Chrystusie - „Pan sprawiedliwością naszą” - jest tak bardzo ważne w tym biegu. Nie można mieć siły by dalej biec, gdy ta prawda - „Pan jest sprawiedliwością moją”, nie jest mocno wyryta w sercu biegnącego. To jest zabezpieczenie w tym biegu, aby oskarżyciel nie miał przystępu do serca i do umysłu.

Chciałbym omówić jeden z elementów, który jest tak bardzo ważny dla nas mających udział w tym biegu, żeby diabeł nas nie zwiódł i nie odciągnął od tego duchowego błogosławieństwa danego nam od Boga w Chrystusie. W tym biegu wszystko jest skoncentrowane na Tym, Który jest naszym Panem, na Jezusie Chrystusie. Omówię tylko jeden z elementów tej chwały Boga, która jest na obliczu naszego Pana, i to nie w pełni, gdyż i w tym jednym jest tego tak wiele.

Chciałbym, żebyście otworzyli Ewangelię Jana, 8 rozdział od 47 wiersza: *„Kto jest z Boga, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. Odpowiadając, Żydzi rzekli do Niego: Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona? Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ja zaś nie szukam własnej chwały. Jest taki, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci **nie ujrzy** na wieki. Rzekli mu Żydzi: Teraz wiemy, że masz demona. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci **nie zazna** na wieki”.*

Chciałbym, żebyśmy skoncentrowali się na tym elemencie chwały i tej rozmowie Pana naszego Jezusa Chrystusa z tymi, którzy próbowali podważać Jego słowa. Pan im powiedział: Kto z Boga jest, ten słów Bożych słucha, kto nie jest, ten nie słucha. Oni oskarżyli Pana i teraz uważnie słuchajmy odpowiedzi Pana naszego. Pan mówi: nie szukam własnej chwały, jest taki kto jej szuka i sądzi - to jest Bóg Ojciec. On szuka własnej chwały i sądzi. Teraz Jezus Chrystus przechodzi do tego elementu: Co jest chwałą Boga w nas, gdy bierzemy udział w tym biegu. Pan Jezus teraz tutaj o tym mówi. Chciałbym, żebyście mieli to mocno w swoich sercach, gdyż musicie to mieć biorąc udział w tym biegu. **„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki”.** Oni zaczęli myśleć w cielesności swojej: Co on tu nam będzie opowiadał? Tylu ludzi już umarło, a On będzie mówił, że kto słucha Słowa Mego, śmierci nie zazna na wieki? Ale oni źle to zrozumieli, nie w takim sensie, w jakim powiedział to Jezus.

Jak ważne jest dobrze słuchać Jezusa. Jezus mówił: „Kto z Boga jest, usłyszy co Ja mówię. Wy z Boga nie jesteście i nie usłyszycie”. Jezus powiedział: „Kto słucha słowa i zachowuje je, ten śmierci nie ujrzy na wieki”. Oni zrozumieli, że Jezus myśli o śmierci ciała i dlatego zaczęli się śmiać; przecież na ich oczach umierali ludzie. Ale Pan myślał o czymś innym. On myślał o innej śmierci, o śmierci, która nieodwracalnie rozdziela człowieka z Bogiem. Pan Jezus powiedział: kto słucha słów Boga i zachowuje je, ten nigdy nie ujrzy tej śmierci, nigdy jej nie zobaczy. Nigdy nie zobaczymy śmierci. Nigdy! Bóg nie da nam oglądać tego obrazu, gdy my słuchamy Jego słów i zachowujemy je w naszej pielgrzymce. Zobaczyć śmierć, to jest na pewno strasznie obrzydliwe doznanie. Oni zrozumieli, że to jest śmierć, która może dzisiaj spotkać każdego z nas. Dzisiaj ludzie umierają i możemy powiedzieć tak jak ci, którzy odpowiadali Panu Jezusowi, że oni jej zaznali ponieważ umarli. Ale Pan mówi: jak ważne jest czy słuchali słów Moich i wytrwali w nich do końca. Bo jeżeli słuchali Moich słów i byli im posłuszni, to nigdy nie ujrzą śmierci. Nigdy jej nie zobaczą. Ale jeżeli nie będą posłuszni, to będą musieli ją zobaczyć.

To fizyczne ciało może zakończyć swoją pielgrzymkę w każdej chwili, ale gdy my słuchamy słów Pana Jezusa naszego Mistrza i trwamy w nich, to nigdy nie zobaczymy śmierci. Jest to piękna wiadomość dla pielgrzymów wiary: Kto słucha Jezusa, ten nigdy nie będzie musiał oglądać tej strasznej śmierci, która

pokonuje tylu ludzi - **nigdy nie będzie musiał jej zobaczyć**. Moim i twoim pragnieniem jest zobaczyć zupełnie coś innego, zobaczyć Jezusa w Jego obecnej chwale. My nie biegniemy, aby zobaczyć śmierć, my biegniemy, aby zobaczyć Jezusa. Jezus mówi: „Kto słucha moich słów i zachowuje je, ten śmierci nie ujrzy na wieki”. Jak ważne jest to zrozumieć, gdyż jest to potężna prawda: „**śmierci nie ujrzy na wieki**”. Dlatego jest napisane, że kto ma czyste serce Boga oglądać będzie. Po cóż mi to straszne przeżycie skoro ja chcę oglądać Pana. Ale tak ważne jest mieć nowe uszy by słyszeć to, co mówi Jezus i nowe serce, aby te słowa zachować ku życiu.

Dlaczego ludzie błędzą? Bo nie potrafią słuchać, ich uszy są zamknięte, oni naprawdę nie słyszą tego co Jezus mówi dlatego, że łączą to zaraz ze swoją cielesnością i wychodzi im zupełnie coś innego. Wtedy słowa Jezusa wydają im się nieprawdziwe i mówią w sercach swoich: „co on tu za bajki opowiada, czy to jest możliwe? Co on mówi?”. Pan Jezus mówi: „*Zburzcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją odbuduję*”. Oni mówią: „Myśmy tyle lat ją budowali, a ty mówisz w trzy dni?” On mówił przecież o świątyni Swego ciała. Jak ważne jest to, czy my słyszymy Jezusa i czy słuchamy Jego Słów jak wyroczni Pana. W Słowie Pana zawartym w Biblii jest pełno potężnych informacji dla nas. Informacji dodających nam otuchy, napędzających nas radością, ostrzegających nas, wprowadzających nas w przyszłe wieki. Dlatego Jezus mówi: „*Kto słucha Moich słów - i jest szczęśliwy, gdy ich słucha - i zachowuje je, ten nigdy nie ujrzy śmierci*”. Jak to stało się możliwe, że nigdy nie ujrzy śmierci? Czy rozważaliście to kiedyś? Dlaczego przyszła do nas tak wielka obietnica, że nigdy nie będziemy oglądać śmierci? Chciałbym, żebyście to rozważyli. Jest Ktoś, kto skosztował jej za nas, ujrział ją za nas i mógł to przeżyć. Wiecie do czego zmierzam? To jest Jezus. Gdybyście otworzyli teraz List do Hebrajczyków, znajdziecie tam tę prawdę: On skosztował jej za nas, to znaczy On ujrział ją za nas. Dlaczego tak się stało, dlaczego tak wielką miłość okazał nam Jezus? Dlaczego przyszedł nas uratować od tego strasznego widoku? Czasami by się chciało wołać w smutku i gniewie: śmierci jak straszne jest żniwo twoje. Ale nadszedł już jej koniec i rychło wykona się na niej wola Pana. Ludzie nadal umierają, i umiera ktoś kogo kochasz i ten ktoś bliski tobie odchodzi. Nie możesz już z nim rozmawiać, jesteś zasmucony i zgniewany. Bóg jest również zgniewany, gdyż jest Bogiem żywych, a nie umarłych, dlatego Jezus przyszedł uczynić coś bardzo ważnego - „*przyszedł zniszczyć śmierć, a żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywieść przez ewangelię*”, aby gdy przyjdzie Boży czas, czas ogólnego spotkania się wszystkich Jego dzieci w wieczności, już nigdy nie było takich śmiertelnych rozstań. Jego miłość jest doskonałą miłością, On do końca nas umiłował.

Przeczytajmy teraz słowa zapisane w Ewangelii Jana, 10 rozdział od 16 wiersza do 18: „*Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mego słuchać będą i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego*”.

„**Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać**” – śmierć nie mogła zatrzymać Pana, bo Jezus przyszedł tu z mocą oddania swego życia i odzyskania go z powrotem. Śmierć jest zachłanna, chciałaby mieć jak najwięcej. Pierwszym, którego miała i nie mogła zatrzymać był Jezus Chrystus. On ją zobaczył, On jej skosztował, lecz ona musiała z Nim przegrać walkę. I On wyszedł z grobu i wstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo i ukazał się wielu uczniom. Paweł później pisze: „*a na końcu ukazał się i mnie*”. Śmierć nie mogła Go zatrzymać, On poszedł tam za nas, abyśmy my tam już nie musieli iść. Dlatego Jezus mówi: kto słucha Mego słowa i zachowuje je, nigdy nie ujrzy śmierci, bo Ja już tam byłem za wszystkich, którzy Mnie słuchają i trwają w słowie Moim. Mam jedną owczarnię – mówi Pan – i do niej wszystkich przyprowadzę, aby mogli słuchać Mego głosu i aby mogli być szczęśliwi.

To jest szczęście – nigdy nie będę oglądał śmierci. Dziękować będę Panu póki życia mego na ziemi

za to, że dał mi możliwość wiarą zobaczyć to, że On za mnie skosztował śmierci, abym ja nigdy nie musiał jej kosztować. Jako grzeszny człowiek nie mógłbym sam się jej wyrwać i wstać z martwych. Jezus mógł to uczynić, bo taki rozkaz dostał od Ojca. Mógł dać Swoje życie i wziąć je z powrotem i śmierć musiała spuścić swoją głowę ze wstydem, bo nie mogła zatrzymać Jezusa. Przegrała bitwę i przyjdzie ten czas, gdy „wypełni się słowo napisane: *Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?*”. Hymn zwycięstwa, nasz hymn, my go będziemy śpiewać razem z wszystkimi świętymi, gdy to co śmiertelne w nas przyoblecze się w nieśmiertelność. Ale już dzisiaj, trwając w Jezusie, możemy śpiewać radosnym sercem: „śmierci nie ujrzą na wieki”.

Przeczytajmy teraz z Ewangelii Jana 5 rozdział 14 wiersz; *”Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego; Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało”*. Ten człowiek został uzdrowiony przy sadzawce, przy której leżał bardzo długo mając nikłą nadzieję, że kiedyś uda mu się wejść pierwszemu do wody poruszonej przez anioła, do której zawsze szybciej od niego wchodził ktoś inny i wychodził z niej uzdrowiony. Jezus go uzdrowił i powiedział do niego: „(...) *Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało*”. A więc Jezus bardzo mocno wskazuje temu człowiekowi: nie rób tego, co robiłeś wcześniej w nieposłuszeństwie Bogu, aby cię coś gorszego nie spotkało.

W wierszu 24 tego 5 rozdziału czytamy: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy Temu, Który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota”*. Kto słucha Słów wierząc Bogu, Który je do niego skierował, już przeszedł ze śmierci do żywota i nie skosztuje śmierci.

Śmierci nie ujrzy ten człowiek, który słucha Jezusa i wierzy Mu, bo jest w nim już życie wieczne. Tym życiem, które pokonało śmierć jest Jezus, i On jako życie, poprzez Swoją obecność w nas, ożywia nas dla Boga. Dostrzegamy te słowa - *„więcej już nie grzesz”* skierowane do człowieka, który został uwolniony od choroby. *„Więcej nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało”*. Co może być tym „gorszym” dla człowieka? Gorszym od najgorszej choroby dla człowieka jest stanąć przed sądem gniewu Boga Żywego z powodu swoich grzechów. Dlatego przepełnia nas to szacunkiem do Boga i miłością do Jezusa, że On przyszedł uratować nas przed sądem Boga, przed tym gorszym, co musi przyjść na człowieka, który grzeszy. Jezus przyszedł, aby stać się dla nas, trwających w Nim przez wiarę czynną w miłości, Tym Bożym, Świętym schronieniem przed Bożym gniewem, a zatem równocześnie uwolnić nas od śmierci, bo kogo Syn Boży uwolnił, ten jest naprawdę wolny. Życie uwalnia nas od wyroku sądu tj. śmierci, gdyż życie Jezusa w nas daje nam wieczne odpocznienie w Nim od lęku przed śmiercią już dzisiaj.

Otwórzmy teraz Księgę Objawienia, 20 rozdział od 14 wiersza: *„I śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego”*. Pan Jezus pokazuje tutaj: śmierć i człowiek spotykają się w jeziorze ognistym. Dlatego Pan Jezus ostrzega tego człowieka i mówi: idź i więcej nie grzesz, aby cię coś gorszego nie spotkało. Przepełnia nas to szacunkiem do Jezusa. On przyszedł, aby nas uwolnić od śmierci.

Chciałbym, abyśmy podążali dalej i mogli zaobserwować jakim błogosławieństwem jest dla każdego dobrze słuchać Jezusa. Jakim szczęściem jest rozkoszować się Jego słowami jako potężną prawdą, którą On nam przekazuje. Pan mówi: *„Kto słucha słowa Mego i zachowuje je, śmierci nie ujrzy na wieki”*. Jak to się może stać? Przeczytajmy teraz z tego 20 rozdziału 6 wiersz: *„Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z Nim będą przez tysiąc lat”*. Błogosławieni, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, a więc ci, którzy słuchali Jezusa i wytrwali w Jego słowie do końca *„nie ujrzą śmierci na wieki”*, gdyż nad nimi druga śmierć nie ma mocy. Śmierć i piekło (miejsce zmarłych) będzie wrzucone

do jeziora ognistego, to znaczy, że już nigdy stamtąd nie wróci. Bóg chce też o tym mówić dzisiaj do nas, gdyż On uczynił doskonale, zbawienne dla nas dzieło Swoje w Jezusie, w Którym oddzielił nas od jeziora ognistego, abyśmy należeli do tego, co jest nowe w Chrystusie i przeznaczone do wieczności z Bogiem, to znaczy do świętego Jeruzalem mającego chwałę Bożą. Chwała Bogu za to! A więc druga śmierć nie będzie miała nad nami władzy, gdyż życie Jezusa oddzieliło nas od niej. Każdy, kto uwierzył w Jezusa Chrystusa i jest Mu posłuszny, nigdy się z nią nie spotka, lecz pokona ją w życiu Jezusa.

Niech też i doświadczenie, które teraz przeżywamy, pozwoli nam patrzeć na Chrystusa i widzieć w Nim przyjaciela pełnego miłości; Pana, Który wyswobadza z więzów grzechu, Umiłowanego Syna Boga Wszechmogącego i Tego, Który przelał krew za nas, abyśmy zostali oczyszczeni w sercach naszych i mogli słuchać i zachowywać to, co On do nas mówi. Chwała Panu, niech imię Pańskie będzie uwielbione! A więc spotkamy się z Jezusem przy pierwszym zmartwychwstaniu jako ci, którzy należą do Pana.

Pójdziemy jeszcze trochę dalej z tymi słowami i niech imię Pańskie będzie w tym uwielbione. Spotykamy się z Panem, z naszym Panem Jezusem Chrystusem, Który mówi słowa zapisane w 11 rozdziale Ewangelii Jana, 25 i 26 wierszu. Są to dobrze nam znane, piękne, wspaniałe i chwalebne słowa naszego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa. *„Rzekł jej Jezus; Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?”*. Kto wierzy, ten nie spotka się ze śmiercią, z tą drugą śmiercią. My dzisiaj umieramy z powodu grzechu, który został popełniony na tej ziemi, a żyć będziemy z powodu wiary w Jezusa, przez którą zostaliśmy usprawiedliwieni przez Boga. Jezus przyszedł nas uwolnić od drugiej śmierci, od śmierci na zawsze oddzielającej człowieka od Boga. A więc skosztował tej śmierci za nas, w tym samym ciele, aby nas mógł mieć z Sobą na wieczność, abyśmy już nie musieli tego doznawać, czego On doznał – strasznego spotkania ze śmiercią oddzielającą od Boga. Dzisiaj Pan do nas mówi: *„Jam jest wasze Zmartwychwstanie i Żywot wieczny, kto wierzy we Mnie, żyć będzie na wieki”*.

Podążajcie spokojnie i rozważnie za tymi słowami i niech imię Pana będzie uwielbione, a uszy wasze będą otwarte na tę potężną, świętą prawdę, którą i dzisiaj Pan chce, abyśmy usłyszeli i o którą tak wielka walka się toczy, gdyż ona jest błogosławioną prawdą, pozwalającą nam biec każdego dnia z tą samą ufnością i odwagą. Teraz cały czas możecie spotykać się z Jezusem, Który wyswobodził nas od śmierci na zawsze. Możecie się spotykać z Panem, Który umiłował nas do końca i uratował nas od oglądania śmierci. Jest to straszny widok, zupełnie przeciwny oglądaniu Bożego oblicza i Jezus przyszedł na ziemię, aby nas od tego uratować, abyśmy mając oczyszczone serca przez wiarę w Niego, mogli oglądać Boże oblicze zamiast śmierci. Bóg jest życiem, a śmierć jest czymś przeciwnym życiu. Gdyby nie przyjsście Jezusa Chrystusa, nie mielibyśmy żadnej nadziei oglądania Bożego oblicza. Dlatego patrząc na Jezusa jesteśmy pełni podziwu dla tego, co On dla nas uczynił. Na zawsze oddzieleni od Boga, bez możliwości powrotu, bez jakichkolwiek szans i nadziei, pozostawieni na zawsze w strasznych ciemnościach, tam gdzie jest zupełne odrzucenie - to jest miejsce, do którego zostaliśmy skierowani z powodu grzechów i Jezus przyszedł uratować nas od tego miejsca, uratować zupełnie. Niszcząc diabła, zniszczył i śmierć, która jest sprzymierzeńcem diabła. Zniszczył to, co ciemne i dał to, co jasne - życie i uwolnienie. I z tym przyszedł od Boga do nas, najpierw umarł w miejsce nas, a my umarliśmy z Nim, by następnie wstać z Nim w chwale i w triumfie zmartwychwstania.

Zobaczmy, co Pan Jezus Chrystus mówi tu w Ewangelii Jana w 12 rozdziale 24 wierszu: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje”*.

Pan już mówi o życiu. On pokazuje, że ziarna, które będą należeć do Niego nie będą myśleć o

śmierci, one będą już myśleć o życiu, będą skierowane ku życiu, bo myśmy umarli w Chrystusie, a celem naszym jest życie wieczne. Myśmy już umarli w Chrystusie, dlatego też codziennie możemy trwać w Tym zmartwychwstałym Chrystusie i to życie Chrystusa czyni nas owocnymi dla chwały Boga. Nie będziemy oglądać żadnego strasznego widowiska, bo to nie jest dla nas. Dla nas jest wieczność z Bogiem. Jezus mówi dalej: „*Kto miłuje życie swoje*”, to jest właśnie to, jeżeli ktoś miłuje życie swoje, to nie widzi tego, co uczynił Jezus. Jeżeli potrafi zrezygnować z Chrystusa na konto tego życia, to nie widzi od czego Jezus uratował człowieka. Nie ma zrozumienia, że Pan uratował nas od śmierci i od jeziora ognistego, gdzie ona będzie wrzucona. „*A kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu, jeśli kto chce mi służyć niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój*”. Niech Pan Jezus będzie w tym uwielbiony całkowicie. Ten, Który umarł i zmartwychwstał, czyż nie miałby prowadzić nas w Swoim zmartwychwstałym życiu, Ten, Który wczoraj i dzisiaj i na wieki jest Ten Sam. Chwała Bogu, niech imię Pańskie będzie uwielbione.

„*Teraz dusza moja jest zatrwożona*” – mówi Pan. Chciałbym, abyśmy zwrócili uwagę na te słowa: **teraz dusza moja jest zatrwożona**. Zobaczcie, że czymś napętlającym trwogą każdego człowieka jest zobaczyć śmierć i być przez nią oddzielonym od Boga żywego. Nie jest to jakiś wspaniały obraz, nie jest to lekkie przeżycie. Pan Jezus mówi: „*Teraz dusza moja jest zatrwożona i co powiem?*”.

Możecie to zobaczyć w Liście do Hebrajczyków, 2 rozdziale i 15 wierszu: „*i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli*”. Pan ten lęk wziął na Siebie, abyśmy nie musieli lękać się śmierci. Niech imię Pańskie będzie uwielbione. Niech Jezus odbiera cześć i chwałę nieustannie z naszych serc, za to co uczynił dla nas. Pan wziął na Siebie ten lęk, to strwożenie. Wziął to na Siebie, abyśmy nie musieli się już trwożyć, ale abyśmy mogli się radować. To jest piękne, dziękujemy Jezusowi za to, że wprowadza nas w tak święte prawdy, o tym co dla nas uczynił, abyśmy Go mogli poznać jeszcze bardziej, jak wielka jest Jego miłość, jak wspaniałe jest Jego zwycięstwo. Chwała Panu!

Gdzie toczy się bój? Tam gdzie Jezus panuje w sercu człowieka, tam toczy się bój, tam gdzie nie ma Jezusa, tam nie ma boju. Niebo jest jasne dla tych, którzy poznają Jezusa, bo oni się tam właśnie wybierają, bo Pan to miejsce nazwał domem Ojca i naszym. Ale tutaj nadal patrzymy na Pana, Który mówi: „*Moja dusza jest strwożona*”. Wszystkie te lęki i strachy wziął Jezus na Siebie, abym ja dzisiaj mógł być spokojny. Odpocznij duszo – mówi Pan Jezus – gdy przyjdiesz do Mnie, znajdziesz dla siebie odpocznienie i ukojenie, nie będziesz już się lękać śmierci, bo nie będziesz jej oglądać i nie zginiesz na zawsze, będziesz mogła już być szczęśliwa, że masz życie wieczne, które jest przeciwieństwem śmierci.

Gdzież jest o śmierci zwycięstwo twoje? Pan powiedział: teraz jestem strwożony, gdyż biorę na Siebie to, co wam się należy. Kochamy Pana, tak? Chcemy Mu śpiewać radosnym sercem, chcemy Mu śpiewać z uczuciem; On wziął to na Siebie, jesteście Mu wdzięczni za to. Jesteście wolnymi ludźmi, bo On wziął to na Siebie. Możemy się cieszyć i radować, bo mamy życie wieczne, gdyż Jezus wziął to, co jest w nas skierowane ku śmierci na Siebie. I co Pan mówi?: „*Cóż powiem Ojcie, wybaw mnie od tej godziny? Przecież na to przyszedłem na tę godzinę*”, by wyzwolić moją Oblubienicę, aby ona była wolna, by mogła radować się we Mnie, Zbawicielu swoim. Chwała Jezusowi! Będziemy Go poznawać. Dzięki pracy Ducha, nasze serca będą płonąć, bo przebywamy z Nim, będziemy zwyciężać zło, będziemy chwalić naszego Pana, bo On wziął wszystko na Siebie. On poniósł nasze grzechy, On poniósł nasze ciężary na Sobie, abyśmy my nie musieli tego dźwigać.

Złóż na Niego to wszystko: grzech i ciężar swój i biegnij wierząc w Niego – w Jezusa. Niech imię Pańskie będzie uwielbione. Pan mówi dalej: „*Ojcie, uwielbij imię swoje. I odezwał się głos z nieba: I uwielbiłem i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił że zagrzmiąło, inni mówili: Anioł do niego*”.

przemówił. Jezus odpowiadając rzekł: nie gwoli mnie odezwał się ten głos, lecz gwoli was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem, teraz władca tego świata będzie wyrzucony". Stanie się tak, ponieważ Jezus przyjmuje wszystko co nasze ze starego stworzenia na Siebie, aby zostało to uregulowane wobec Boga przez Jego śmierć na krzyżu.

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię - co Pan mówi tutaj? - wszystkich do siebie pociągnę”. Pan mówi: Ja wziąłem wszystko co złe z was na Siebie, aby pójść tam umrzeć, skosztować śmierci za was, a później wstać z martwych. A teraz - mówi Pan - kiedy wstanę, wszystkich was pociągnę za Sobą. Pan kieruje nasze oczy na zmartwychwstanie, kieruje nasze oczy na to, że On przyszedł umrzeć za nas, a my umarliśmy w Nim po to, żeby w Nim wstać z martwych. Pan przyszedł uświęcić nas, oczyścić na duchu, duszy i ciele i pociągnąć ku niebu, abyśmy mieli rozkosz nieba nieustannie w swoich sercach, w swojej duszy i w swoim duchu. Zobaczcie jak potężne jest zmartwychwstałe życie naszego Pana i jak wielkie miało i ma ono znaczenie dla świętych Jego. Spójrzcie na to i zachwycie się tym, co się stało, gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał. Ludu Pana, zmartwychwstałe życie Pana Jezusa razem z Jego wyjściem z grobu dotarło do wszystkich grobów, w których leżały ciała świętych i to życie otworzyło ich groby i podniosło ich, i oni wyszli, i ukazali się wielu (Mat.27,51-54). To, co się wtedy tam wydarzyło jest chwalebnym wstępem do tego, co jeszcze wydarzyć się musi. Myślę, że to wydarzenie opisane w Biblii, które przytoczyłem pociągnęło jeszcze bardziej wasze serca ku rozkoszy życia z Panem w wolności zwycięstwa życia nad śmiercią. Dołożę do tego wcześniejszego tekstu jeszcze jeden o uwolnieniu niewolników trzymanyh przez więzy śmierci i pociągnięciu ich za Sobą przez Jezusa Chrystusa wstępującego ku wysokościach nieba. Ci niewolnicy trzymeni byli w niewoli śmierci, lecz Pan ich uwolnił i powiódł za Sobą (Efez.4,8). Brakuje im jeszcze uwielbionych ciał, ale zostali uwolnieni już do świadomości Boga, którą wcześniej zabrała im śmierć. Gdy ten ktoś ze świadectwa opowiadanego przez Pawła został uniesiony w zachwyceniu do raju, to nie zastał tam już pustki, ale usłyszał niewysłowione słowa, których nie godzi się człowiekowi powtarzać. (2Kor. 12,4). Posłuchajmy jak bardzo stęsknione są te dusze spod ołtarza, które wołają: „*Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi*”. Posłuchajmy jeszcze jaką odpowiedź one otrzymują od Pana: „*I dano każdemu z nich szatę białą, i powiedziano im, aby jeszcze odpoczęli przez krótki czas, aż się dopełni liczba współsług i braci ich, którzy mieli podobnie jak oni ponieść śmierć*” (Obj.6,9-11). Widzimy więc, że gdy Jezus wstał z martwych, wstała razem z Nim nowa rzeczywistość dla nowego stworzenia. Wiemy, że dzisiaj nasze ciała są świątynią Boga Żywego i należymy już do Pana - Pan po to przyszedł. A więc jak wielka obietnica, jak potężna jest to prawda: „*wszystkich do Siebie pociągnę*”. Wszystkich, którzy - jak czytamy w Liście do Filipian - mają udział w Jego zmartwychwstaniu, aby przez śmierć dla grzechu, świata i zakonu dojść do tego ogólnego zmartwychwstania dającego przyobleczenie w ciała podobne uwielbionemu ciału Syna Człowieczego. Pan to mówi do nas, którzy słuchamy Go i zachowujemy Jego słowa. Zostaliśmy dzięki Panu przez wiarę pociągnięci całym sercem ku niebu i rozkoszą naszą jest należeć już teraz do niebiańskiej nadziei, i nie trapić się już rzeczami tego świata, ale mieć radość nieba płynącą z tych wspaniałych obietnic danych nam na podstawie słów Pana.

Nie będziesz musiał oglądać śmierci, ja też nie będę jej oglądał. Wystarczy nam, że widzimy teraz jej straszne zniwo, jakie zbiera tutaj na ziemi. A jak straszne jest ją samą oglądać i pozostać z nią na zawsze! Po cóż mi to, skoro mogę oglądać Jezusa. Jezus mówi: „*pociągnę cię do Siebie, abyś mógł Mnie oglądać, żebyś mógł być ze Mną*”. Niech imię Pańskie będzie za to uwielbione, że On stał się naszym zmartwychwstaniem i życiem wiecznym. Będziemy Go uwielbiać nieustannie, dziękować Mu za to, że uratował nas od oglądania śmierci. Jak straszny to będzie widok, skoro Pan mówi: „*będzie tam płacz i zgrzytanie zębów*”, gdy ludzie będą oglądać ją i nie będą mogli uciec. Kto słucha Pana i zachowuje słowa Jego, śmierci nie ujrzy na wieki, nie ujrzy jej. W sensie fizycznym ciało i krew odziedziczą śmierć z powodu grzechu, który jest w nich, a więc jeżeli nawet tak by miało być, że człowiek zazna jej tutaj w tym

ciele, to jednak duszą i ciałem uwolnionym przez obrzezanie od ciała grzechu, należy już do Pana. Gdy trąba zabrzmi także i ciała umarłych jako nieskażone powstaną, a ciała żyjących w tym czasie na ziemi przemienione zostaną i „razem porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie z Panem; i tak zawsze będziemy z Panem”.

Myślę, że podążacie w tym kierunku oddawania chwały naszemu Panu. Co czytamy w 2 Liście do Koryntian, 5 rozdziale 14 i 15 wierszu? Wszystkie znane i sławne Słowa, które Bóg dał nam są zgromadzone w Biblii. Wszystkie one mówią nam o Panu. Ale co one nam tu mówią? Słuchajcie, jeżeli uratowalibyście kogoś przed tak straszną rzeczą jak śmierć na zawsze, to czy spodziewalibyście się tego, że ten ktoś będzie wam wdzięczny z tego powodu?

„Bo miłość Chrystusa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden umarł za wszystkich, a zatem wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla Tego, Który za nich umarł i został wzbudzony”. To jest piękna wieść! Umarł za nas, abyśmy mogli żyć dla Niego. Kupił Sobie ciebie i mnie na własność, abyśmy należeli do Niego i abyśmy mogli być odważnym ludem, szczerym i prawdziwym, bo nie pracujemy dla siebie, lecz dla Pana; Pańscy jesteśmy.

Jesteśmy wolnymi ludźmi, by czynić to, co chce Chrystus. Mamy być sławni z tego, że czynimy to, co chce Chrystus. Ci, którzy pisali Słowa Boże wiedzieli, kto to jest Chrystus, co On czyni i co On mówi. „Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała”. Jeżeli umarłem w Chrystusie, to nie po to, aby ponownie przywracać coś, co tylko do śmierci jest przeznaczone. Czy chcę wracać do czegoś, co musi oglądać śmierć? Czy chcę uzurpować sobie prawo do tego, że mimo wszystko mogę mieć żywą nadzieję, chociaż stare życie jest nadal moim udziałem?

Radością naszą jest należeć do nowego życia, radością naszą jest mieć skończone stare życie w krzyżu Jezusa. To jest potężne Boże Słowo. Ono mieści się w Bożym wymiarze. Pan poszedł tam za nas a my w Nim i powstał z martwych, a my w Nim. Poszedł do nieba a my w Nim, dlatego już nie znamy nikogo według ciała. To jest potężne dzieło Boże. Pan, Który jest życiem naszym uczynił najpierw to, że nasze ciała umarły tam w Nim, aby On teraz mógł je każdego dnia ożywiać dla chwały Ojca i Swojej w Bożej sprawiedliwości. My dzisiaj uczymy się nowego życia spokojnie, bo Jezus to dla nas uczynił, abyśmy dzisiaj mogli się uczyć tego naśladowania Jego pokornego i cichego życia, jako uczniowie Jego, którzy umarliśmy w Nim dla ciemności i ożyliśmy w Nim dla światłości. Jesteśmy wolni w Chrystusie, dlatego już nikogo nie znamy według ciała, a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to już Go nie znamy, bo On już zobaczył śmierć i wstał z martwych. Znamy Go jako Tego, Który zatriumfował nad śmiercią.

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. Potężne Boże prawdy. „A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z Sobą przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat ze Sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków i powierzył nam Słowo pojednania”.

Nie grzesz, aby cię coś gorszego nie spotkało. Bóg mówi: Ja usuwam to wszystko. Chwała Bogu! Co to znaczy? To właśnie to znaczy - „On Tego, Który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą”.

Teraz przejdziemy do 15 rozdziału 1 Listu do Koryntian. To, co śmiertelne, musi przemienić się w to, co nieśmiertelne, a to co skażone musi przyoblec się w to, co nieskażone. „A gdy to,” - jak czytam w 54 wierszu - „co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!”

Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?

Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?

A żądłem śmierci jest grzech,

a mocą grzechu jest zakon”.

Żądłem śmierci jest grzech. Jezus stał się za nas uczyniony grzechem, aby mógł ponieść to, co nam się należało, chociaż grzechu nie popełnił. Dziękujemy Tobie, Panie Jezu. Dzięki Tobie śmierć jest pochłonięta w zwycięstwie. Gdy wszyscy będą już zebrani w jedno, gdy każda jedna owca dotrze do owczarni, wtedy dopełni się czas i będzie zaśpiewany przez wszystkich świętych w jednym czasie ten hymn: pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie. Co czytamy dalej?

„Ale Bogu niech będą dzięki, Który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”. Dobry jest to bój, bądźcie więc zawsze stali w wierze, pełni zapału do pracy dla Pana, gdyż to jest praca zwycięstwa Pana Jezusa Chrystusa w nas.

Teraz chciałbym, abyśmy przeszli do Listu do Hebrajczyków, 2 rozdziału, 8 wiersza i dalej: *„Wszystko poddałeś pod stopy Jego. A poddawszy Mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by Mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że Mu wszystko jest poddane; widzimy raczej Tego, Który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojnością za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego”.*

Za każdego, to znaczy także za ciebie. To jest szczęściem naszym, że Pan to dla nas uczynił, że możemy śmiało tu przeczytać swoje imię. Pan Jezus zakosztował śmierci, ujrzał śmierć za każdego: za mnie i za ciebie. Potężne Boże Słowo pokazuje mi Jezusa, Który uczynił to dla mnie i dla ciebie, abyśmy tego już nie musieli skosztować i nie skosztujemy śmierci, bo wierzymy w Jezusa i tylko Jego słowa słuchamy. To jest Jego zbawcze dzieło w nas - Bóg zaczął, Bóg dokończy. To, co Bóg zaczął w nas w Chrystusie, to Bóg dokończy w nas w Chrystusie. Jemu się należy chwała. Nie naszą mocą, nie naszą siłą to się zaczęło, ale Bóg to zaczął i On dokończy. Nie mamy własnej sprawiedliwości, sprawiedliwością naszą jest Chrystus. On to dla nas uczynił, abyśmy dzisiaj mogli się radować, dziękując Panu, że dzięki Jego Duchowi widzimy to: Panie, wzięłeś to na Siebie, ja to widzę, ja Ci jestem wdzięczny Panie za to. Chcę Cię uwielbiać za to, że przez Swego Ducha zamieszkałeś we mnie, czyniąc mnie zdolnym do współdziedziczenia razem ze świętymi Twymi w światłości Twojej. Chcę to nieustannie i dokładnie widzieć Panie, by dziękować Ci za to bez końca w mocy nowego życia, które przez Twoją śmierć na krzyżu zostało raz na zawsze oddzielone od starego życia. Przypomnijmy sobie ten tekst: *„Przystało bowiem, aby Ten, dla Którego istnieje wszystko, Który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia. Bo zarówno Ten, Który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: Będę opowiadał imię Twoje braciom moim, będę Cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w Nim pokładać będę; i znowu: Otom ja i dzieci, które mi dał Bóg”.*

To mówi nasz Chrystus, nasz Zbawiciel: będę Cię chwalił pośród zgromadzenia, bo Bóg posłał naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby.... Co zrobił? Zakosztował śmierci za każdego. Jezus mówi: będę Cię chwalił za to, że posłałeś Mnie, aby uratować tych, których zrodziłeś. Będę Cię chwalił, Ojcze. Nie słyszymy żadnych innych słów, jak tylko: Chwała Tobie, Ojcze, chwała Tobie, Ojcze, pośród zgromadzenia dzieci

Twoich. Otom Ja i dzieci, które mi dał Bóg. Nasz Pan umiłowany, niech zawsze ma chwałę z naszych serc i ust. Oblubienica raduje się ze społeczności ze swoim Oblubieńcem. Czytajmy dalej:

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. Przez swoją śmierć zniszczył diabła.

A więc jakie tam zwycięstwo zostało odniesione? Kiedy Bóg odniósł triumf nad władzami ciemności, wystawiając je na pokaz, na jaśnię? Kiedy? Wtedy, kiedy Pan Jezus został ukrzyżowany, tam został odniesiony triumf nad władzami ciemności. Jezus umarł biorąc wszystkich nas w Sobie w tę śmierć i później wstał, pociągając wszystkich nas w Swoje zmartwychwstałe życie. On był Tym, Który skosztował śmierci za wszystkich, ale też był Tym, Który pierwszy skosztował za wszystkich Zmartwychwstania. I dzisiaj może nam mówić o tym smaku zmartwychwstania, o smaku nowego życia, abyśmy byli szczęśliwym ludem, kosztującym jak dobry jest Pan, Który uczy nas elementów nowego życia, życia uwolnionego od tragedii oglądania śmierci. Śmierci nie ujrzą na wieki. A więc co zrobił Jezus przez Swoją śmierć? Zniszczył diabła i diabeł już nie ma nad nami władzy, lecz władzę ma już Jezus Chrystus. Jaka odwaga, jakie zwycięstwo; to do czego Pan prowadzi jest wielkie, jest zmartwychwstałe, jest potężne, jest święte i czyste, jest prawdziwe, jest nieśmiertelne, jest z Boga. Chwała Bogu za to!

Niech te słowa pracują w nas zgodnie z wolą i mocą Pana. Gdyż za tym stoi tak wielka odwaga, której sobie nawet nie możesz wyobrazić, tak wielka świętość, której nie możesz nawet spróbować wyobrazić sobie, tak wielka społeczność, tak wielki spokój, tak wielkie stanie w mocy Pana; i wszystko piękne, bo w Chrystusie. I to jest Pan, niech On to czyni w nas. Nie chcemy niczego innego jak tylko tego, aby On to w nas czynił. Umarliśmy i Pan otacza nas Swoją miłością w zmartwychwstałym nowym życiu, prowadząc nas poprzez zamieszkanie w nas. Jezus Chrystus w nas, chwała Bogu za to! *„I aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli”*. Ludzie wierzący, żyjący w starym przymierzu, wiedzieli: przyjdzie czas sądu i Pan będzie sądził całą ziemię. Oni wiedzieli, że Bóg będzie sądził całą ziemię, i lękali się tego, rozważając to: „jak będziemy znalezieni przed Bogiem”, i słyszeli o Mesjaszu, Który ma przyjść i starali się zbadać w jakim czasie przyjdzie Ten, Który ma być ratunkiem dla człowieka. Możemy zobaczyć to w tym wydarzeniu, kiedy Jan przyszedł do Jezusa i powiedział: Panie, ja potrzebuję od Ciebie chrztu. I te słowa Jezusa: *„Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela, ale najmniejszy w Królestwie Niebios większy jest niż on”*. Z czego to wynika? Jan żył jeszcze przed ukrzyżowaniem Jezusa, my żyjemy już po. To już się dokonało, to się stało i my dzisiaj możemy wielbić Pana za to. I to jest Pan. Nie musimy wątpić, bo chociaż Jan, ten największy z ludzi starotestamentowych zwątpił, jednak nam, jako ludziom nowotestamentowym, już nie przystoi zwątpić w Jezusa, że jest Panem i Chrystusem. Nie mamy żadnych podstaw wątpić w Tego, Który wziął nas ze Sobą tam, gdzie nikt z nas dzisiaj żyjących nie był i nie będzie dlatego, że On już tam był. A był tam po to, aby uwolnić nas od lęku przed śmiercią, abyśmy złożywszy wszystkie te ludzkie troski na Pana, Który się już o nie odpowiednio zatroszczył, mogli uwielbiać Go, śpiewać Mu pieśni i radować się w Panu zawsze. Abyśmy mogli jako oblubienica wzrastać poznając Go: *„Bo przecież ujmuje się on nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania Go za grzechy ludu”*. Wiemy, że poszedł tam ze Swoją krwią. *„A, że sam przeszedł przez cierpienia i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą”*.

Może nam w tym dopomóc. Chwała Bogu za to! Jezus Chrystus może i On jest naszym celem, naszym pragnieniem i dążeniem - Ten Sam Jezus we wszystkim, wczoraj, dziś i na wieki Ten Sam. Jezus w modlitwie, Jezus w śpiewie, Jezus w doznawaniu cierpień, Jezus w doświadczeniach, Jezus gdy nas oszukują, Jezus gdy są przeciwko nam, Jezus gdy mamy przyjaciół, Jezus we wszystkim. Jezus Chrystus,

On we wszystkim w nas i pośród nas. Gdy otwieramy usta - Jezus, gdy słuchamy - Jezus, gdy żyjemy - Jezus. Jest wszystkim w nas, bo On kupił nas Sobie ku dobremu, kupił nas Sobie, abyśmy oddali Mu swoje życie, zyskując to wieczne. Chwała Bogu za to. On był gotów wziąć wszystkie nasze stare przeżycia, aby skończyć z nimi w krzyżu, i dać nam nowe przeżycia, niebiańskie, natchnione niebem, od Boga. Niech Pan będzie w tym uwielbiony. Jest to naszą wielką radością móc kosztować jak wielki jest Pan.

Chciałbym wam pokazać pewną rzecz. Bóg zrobił coś takiego: stworzył dwie drogi. Jedną jest Chrystus, drugą jest ten świat. Kto idzie w Chrystusie, ten wejdzie do wieczności, kto idzie w świecie, ten idzie na zatracenie. Te dwie drogi zmierzają w dwóch różnych kierunkach. Jedna zmierza ku temu, żeby oglądać Boga, druga zmierza ku temu, aby oglądać diabła. My, Chrystusowi - gdyby Jezus teraz przyszedł - zostaniemy przemienieni na obraz Jezusa takiego jakim jest On teraz i pójdziemy do Boga dlatego, że Bóg nam to zagwarantował w Jezusie i jako rękojmię dał Ducha Świętego pieczętując nas Swoim Duchem. Trwając w Jezusie możemy być tego zupełnie pewni. Słuchając Jezusa, należąc do Niego, wierząc w Niego we wszystkim, możemy być o to spokojni. Ten, Który umarł i zmartwychwstał ma moc przeprowadzić nas przez wszystkie doświadczenia. Wierząc w Niego - Pana panów i Króla królów, musimy też wierzyć, że świat i to, co w nim ma swój tragiczny koniec, zostanie stopione w ogniu - czytamy o tym w 2 Liście Piotra. Lecz my wiemy, że Bóg ma przygotowane dla Swoich dzieci nowe niebo i nową ziemię i dlatego oczekujemy żarliwie na spełnienie się Bożej obietnicy bojując i trwając w wierze. Rozumiecie? To jest Kościół, Kościół Jezusa Chrystusa, który nawzajem dodaje sobie otuchy i wzmacnia się dzisiaj. Pan do nas dociera z tym: „Wzmacniajcie się i posilajcie się. Jestem z wami, ale trwajcie we Mnie mocno, nic nie czyńcie sami z siebie. Wszystko cokolwiek czynicie, a chcecie, żeby to było błogosławione przez Ojca, we Mnie czyńcie”. Jezus to powiedział w 15 rozdziale Ewangelii Jana: „Kto trwa we Mnie, ten wiele owocu wydaje, ale kto nie trwa, ten nic nie może uczynić, bo beze Mnie nic nie uczynicie, ze Mną - wszystko”.

A więc to wszystko będzie zmienione. Zmienione na podobieństwo śmierci starego stworzenia i powstania do życia nowego, dzięki krwi Jezusa. To nowe stworzenie wcześniej zostało uwolnione przez zewleczenie tego starego człowieka i sposobu jego myślenia, aby Boże myśli już mogły napełniać bezpiecznie nowy umysł (Efez. 4,22-24). Dopiero, gdy przyjdzie Pan Jezus nastąpi pełne przyobleczenie w nieśmiertelność. Niech to nasze obecne zewleczenie starego i przyobleczenie w nowego człowieka, które stało się naszą rzeczywistością z łaski Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa, będzie dla nas tym duchowym przedsmakiem tego wspaniałego wydarzenia i pozwoli nam chociaż po części uzmysłwić sobie tę jego doskonałość - „(...) i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność”.

Przeczytajmy z Listu do Hebrajczyków 1 rozdział od 10 wiersza do 12a: „*Oraz: Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię, i niebiosą są dziełem rąk Twoich; one przeminą, ale Ty zostajesz; i wszystkie jako szata zestarzeją się, i jako płaszcz je zwiniesz, jako odzienie, i przemienione zostaną*” - ciało i krew nie może wejść do Królestwa Bożego, a więc to wszystko też tam nie wejdzie. Wszystko musi być przemienione, dlatego będzie nowe niebo i nowa ziemia, aby zamieszkał tam każdy, który w Chrystusie przeszedł ze śmierci do żywota wiecznego - „*ale Tyś zawsze Ten sam i nie skończą się lata Twoje*”. To jest nasz Pan! Nie łączmy naszych nadziei z tym światem, z tą ziemią i z tym niebem, które dzisiaj oglądają nasze oczy, gdyż one przeminą.

Wiemy, że gdy przyjdzie Pan i będziemy już z Nim na nowej ziemi, pod nowym niebem, to nie będzie już tam słońca, ani księżyca, gdyż tam wszystko będzie zupełnie inaczej wyglądać. Będzie to inny obraz, zupełnie inny. A więc wiemy, że my musimy być przemienieni, i musi bezwarunkowo przeminąć wszelkie stare dzieło rąk Pana, które zostało skażone przez grzech. Dostaniemy nowe ciała i nowe niebiosy i ziemię przygotowaną przez Boga dla nas Jego dzieci - czytamy to w Księdze Objawienia w 21 rozdziale. Bóg przygotował nową ziemię i nowe niebo, gdyż pierwsza ziemia i pierwsze niebiosy przeminą i miejsca

dla nich już nie będzie. To jest prawdziwe Słowo Pana. Będziemy podobni do Jezusa, a więc i ta nowa ziemia i nowe niebo muszą być przygotowane dla takiej chwały. Muszą być zupełnie nowe, aby taka chwała mogła na nich zamieszkać. I to jest miejsce, ku któremu zmierzają uczniowie Jezusa wierzący w Niego. Jest to wyraźnie napisane w Biblii i my o tym wiemy. Jesteśmy uwolnieni od lęku przed oglądaniem śmierci, gdyż zostaliśmy przeznaczeni do wieczności i w tym kierunku idąc, słuchamy Jezusa, ucząc się Jego słów.

Jest i druga droga, ale ona nie prowadzi do Boga, ona prowadzi na wieczne zatracenie. Chciałem, żebyście zwrócili uwagę na to, co będzie wrzucone do jeziora ognistego. Będzie wrzucona śmierć, bo ona nie ma już co robić na nowej ziemi i nie nadaje się do nowego stworzenia, które jest nieśmiertelne. Będzie tam wyrzucone piekło, diabeł, zwierzę, fałszywy prorok, ludzie bezbożni i ci, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Musimy być ludźmi, którzy nawzajem dodają sobie otuchy, nie wolno nam wracać do starych rzeczy! Absolutnie nie wolno w stary sposób myśleć! Bóg dał nam odnowienie umysłu, abyśmy myśleli już o niebie i aby nasze myśli były radosne. Nie wolno nam zachowywać się tak, jakbyśmy szli ku spotkaniu ze śmiercią, strwożeni, złękni, niepewni. Idziemy ku spotkaniu z Bogiem i jesteśmy szczęśliwi, bo wybrani i wolni. Bóg jest gotów, On stoi za każdym Swoim Słowem. Uczynił wszystko, co jest potrzebne w Jezusie, abyśmy dzisiaj mogli być szczęśliwymi ludźmi, chociaż idącymi jeszcze pośród różnych, bolesnych często doświadczeń.

Dlatego też napominam was w miłości Chrystusowej do biegu po zwycięstwo, do biegu szczęścia, miłości, wzajemnego pocieszania się, do życia wiary trwającego w Chrystusie, według Jego Słów. To, co mówię łączy się z Chrystusem, Który nas umiłował i biada komukolwiek, jeżeli będzie to łączył z poddawaniem się jakimkolwiek potępiającym oskarżeniom. Jezus powiedział, że On pokonał diabła, aby oskarżenie diabelskie nie miało przystępu do Jego Kościoła. Łączcie to z tym, że Jezus zechciał przyjść, żeby nas uratować, zechciał okazać nam miłość do końca nie po to, żebyśmy dzisiaj wątpili w to czy On naprawdę nas miłuje, ale po to, żebyśmy dziękowali Mu za Jego miłość i trwali w Jego zwycięstwie, nawzajem dodając sobie otuchy. Tak? Rozpoznawajcie dokładnie, coraz bardziej i bardziej, ile mocy ma Pan w działaniu. Rozpoznawajcie ile zahamowań wynikało ze złego sposobu patrzenia na Chrystusa i jak te zahamowania giną, gdy z wiarą i ufnością patrzycie na Chrystusa. Naprawdę to jest bieg szczęśliwych, odważnych chrześcijan, którzy chociaż pielgrzymują jeszcze po pustyni tego świata wiedzą, że każdy dzień spędzony z Panem daje pełne zaspokojenie we wszystko, co jest potrzebne w czasie tej pielgrzymki. Niech Pan nas w tym prowadzi, bo z łaski Boga do tego zostaliśmy przeznaczeni w Jezusie.

Pamiętajcie o tym - wszystko w nas musi być otwarte dla Pana. To jest szczęśliwy wybór - należeć do Chrystusa, mieć życie wieczne, nigdy nie znaleźć się w jeziorze ognistym. Nigdy! Jestem zupełnie tego pewien w Chrystusie. On troszczy się o nas dając nam Swoje Słowa i praktycznie potwierdzając je; utwierdza nas w tym, abyśmy przestali zajmować się złem, a zajmowali się tylko dobrem, które możemy uczynić na tej ziemi i abyśmy w tym wytrwali do końca naszej pielgrzymki. Dlatego Apostoł Paweł, ten który trwał w biegu, mówił: „Abyście mogli zawsze być w tym biegu szczęśliwi, złożcie wszelką troskę swoją na Pana, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, napełni was. Myślcie o tym, co jest miłe, dobre i pożyteczne, co jest budujące, co napełnia, co prowadzi ku dobremu”. Pan od nas tego oczekuje - pełnego wiary otworzenia się na Jego sposób działania w nas. I On za tym stoi, On to uczynił - nie my lecz Chrystus. My możemy spokojnie w Nim odpocząć i dlatego Apostoł Paweł mówił: szczęściem moim jest to, że śmierć Jezusa wykonuje swoje dzieło we mnie, aby życie Jezusa mogło wykonać swoje dzieło w was.

Dziękuję Bogu za Jego pracę, gdyż dzięki Niemu widzę jak daleko można zboczyć z Jego błogosławionej drogi, gdy pozwalamy się prowadzić ludziom w złem i karmić złem, oraz gdzie można dojść, gdy pozwalamy Duchowi Świętemu, aby karmił nas dobrem. Tam, gdzie jest praca Ducha Świętego tam jest wiele dobra, tam jest taka odwaga, że gotów byłbyś wyjść naprzeciw wszystkiemu i nikt ci się nie oprze, gdyż nie ma takiej siły, która by mogła oprzeć się Jezusowi, Który zmartwychwstał i żyje w nas. Gdy On żyje z nami, prowadząc nas w tym kierunku, nie będziemy się lękali strachu nocnego i strzał lecących za dnia. Nie będziemy się lękali tych rzeczy, bo moc obecności Chrystusa daje nam odpocznienie od nich. Chcąc być w wieczności z Nim musimy dojść do końca naszej pielgrzymki, wierząc w Niego, wzrastając w Nim i ufając Jemu, Który umarł za nas i wstał z martwych dając nam radość zmartwychwstania. Dlatego Apostoł Paweł powiedział: Chlubą moją jest to, że umarłem w Chrystusie i teraz mogę się cieszyć zmartwychwstaniem.

Po co mamy się zajmować starym? Stare przeminęło, napominam was: nie zajmujcie się starym. Zajmujcie się Chrystusem Panem, mamy jeszcze tyle do zrobienia i do poznania. Pan czeka na nas w dzień i w nocy, chcąc nas - Swoją oblubienicę - napełniać radością życia. A więc cieszymy i radujmy się, że Pan jest z nami. Śpiewajmy Mu pieśni, uwielbiamy Go. Niech te słowa trwają w nas z duchowym błogosławieństwem niebios, które dał nam Bóg w Jezusie Chrystusie. Duchowym błogosławieństwem niebios jest to, że Swoją naturę dał nam Bóg, a natura Boga to nie my plus Bóg, lecz pełnia Boga w nas. Myśmy umarli w Chrystusie, jako ludzie starego pokolenia i Bóg zamieszkał w naszym ciele obrzezanym z ciała grzechu jako w Swojej świątyni; i to jest pełnia Boga w nas, która pozwala nam radować się w Panu zawsze. Do Jego pełni w nas, doprowadza Bóg wszystkie Swoje dzieci, bo On nas miłuje i my Go miłujemy. Kiedy jesteś napełniony pełnią Boga w Chrystusie, wtedy wszystko, co robisz kierujesz ku niebu. Śpiewasz pieśni, modlisz się, słuchasz Słowa, gdyż żyjesz Jego życiem i wszystko w tobie zmierza ku Ojcu i Synowi w Duchu Świętym. Niech Pan Jezus Chrystus będzie uwielbiony. Ten, Który żyje na wieki, niech będzie uwielbiony w nas, niech ma na tej ziemi Oblubienicę, która zna swojego Oblubienca i czeka na Niego.

Mogę wam powiedzieć, że nic nie zawdzięczamy sobie, nic. Gdyby nie Jego troska, Jego praca nad nami, bylibyśmy głupcami chodzącymi pośród tak pięknych Słów, zupełnie nie rozumiejąc tego, co On do nas mówi. On odkrywa nam Swoje prawdy, On chce, abyśmy Go podziwiali i szli szczęśliwi, że tak wielki Pan przyszedł upomnieć się o nas. Izajasz mówi: „Kto powie: oddaj? Kto przyjdzie odebrać?”. I przyszedł Ten, Który się upomniał i poszedł do Ojca ze Swoją krwią, aby wstawiać się dzisiaj za nami. Niech Jezus Chrystus, Pan chwał, będzie uwielbiony w nas i niech imię Pana naszego znaczy dla nas więcej niż wszystkie skarby ziemi, gdyż jedynie w Jego imieniu mamy oczyszczenie z naszych grzechów i pojednanie z Bogiem Ojcem. Niech Jezus Chrystus będzie uwielbieniem naszym, wyrażonym wobec Ojca w naszych ustach, uwielbieniem w nas - wolnych ludziach, którzy nie lękają się śmierci, ale są szczęśliwi, bo żyją już wiecznie w Chrystusie. Bogu, Który ożywił nas w Chrystusie do nowego życia, niech będzie chwała, cześć i uwielbienie w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.